Rocznik XIX. Lwów, 15. czerwca 1906. Nr. 12.

# GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

## Powiadomienie.

Otrzymawszy od Pana Bolesława Jaworskiego odpowiedź odmowną, że — z powodu wyjazdu na kuracyę do Karlsbadu — nie może zająć się zwołaniem Walnego Zgromadzenia członków Polskiego Towarzystwa gorzelniczego na koniec czerwca b. r., odwołuję niniejszem moje powiadomienie, zamieszczone w N-rze 11 „Gorzelnika“ z r. b. i podaję P. T. Członkom do wiadomości, co następuje;

1) Urządzeniem Walnego Zgromadzenia sam zajmę się i obradom osobiście przewodniczyć będę.

2) Termin dorocznego zjazdu naszego do Lwowa wyznaczam **na dzień 21 i 22 lipca 1906.**

3) Bliższe szczegóły podam i zaproszenie wystosuję w następnym numerze „Gorzelnika“.

*Kołodziejówka 8. czerwca 1906.*

*A. Jenik,*
przewodniczący Pols. Tow. gorz.

## Techniczne zużytkowanie spirytusu.

Podał
Prof. STEINGRABER.

(Ciąg dalszy).

Co się tyczy przyrządów do wytwarzania ciepła, to propagowanie tychże przez związek, jest z wszelka racyą bardzo energiczne, gdyż czystość, oszczędność i wielka wygoda w użyciu wyszczególniają je bardzo korzystnie. Sprzedaż według ostatniego dostępnego mi zestawienia przedstawia się tak:

rok 1902

| | | |
|---|---|---|
| Proste aparaty do gotowania | 73.000 | marek |
| Proste kuchenki . . . | 9.300 | „ |
| Lepsze „ . . . . | 8.000 | „ |
| Dwu i trzy płomienne kuchen. | 5.530 | „ |
| Żelazka do prasowania . | 19,000 | „ |
| Piece . . . . . . . | 600 | „ |

rok 1903

| | | |
|---|---|---|
| Proste aparaty do gotowania | 94.300 | marek |
| Proste kuchenki . . . | 11.650 | „ |
| Lepsze „ . . . . | 8.900 | „ |
| Dwu i trzy płomienne kuchen. | 7.300 | „ |
| Żelazka do prasowania . | 29.000 | „ |
| Piece . . . . . . . | 3.000 | „ |

(Cyfry te tyczą się wyłącznie sprzedawcy przez związek centralny). Wartość ogólna sprzedawanych przez związek aparatów do oświetlenia, ogrzania i wytworzenia siły wynosiła:

| | | |
|---|---|---|
| W r. 1901—2 | 766.000 | marek |
| „ 1902—3 | 1054.000 | „ |
| „ 1903—4 | 1355.000 | „ |

Następnie rozchodzi się o spirytus motorowy. Naturalnie, że rozchodzić się może jedynie o motory t. zw. eksplozyjne, czyli wybuchowe. Do niedawna używano obok gazu świetlnego do pędzenia tych motorów, nafty lub benzyny. Gdy nafta wykonuje 10.300 j. c., a benzyna

tożsamo 10.300, to spirytus tylko 5.500, a oprócz tego jest droższy. A więc pędzenie motoru spirytusem okazałoby się na pierwszy rzut oka nie ekonomicznem. Że się rzecz ma przeciwnie, to leży w tem, że nabój cylindra doznaje przy motorach spirytusowych znacznie większej kompresyi, niż nabój w motorach tamtych, — a prężność naboju w chwili wybuchu w przestrzeni kompresyjnej jest również znacznie większa.

Przy motorach gazowych dochodzi kompresya do 3 — przy naftowych i benzynowych nie może przenosić 4 atmosfer, gdyż inaczej wskutek ogrzania nastąpić może zapalenie się samowolne, a to powoduje nieregularności, w biegu, motor się tłucze. Spirytus znosi kompresyę aż do 10 atm.

Wskutek tej większej kompresyi zachodzi właśnie po ukończonym wybuchu znaczniejsza prężność. Pomiary indykatorowe wykazują, że ta prężność wynosi co najmniej 22 atmosfer, a dochodzi nawet do 33 atm., podczas gdy w motorach gazowych nie przekracza 20 atm. Z tych dwóch przyczyn jest wydajność termodynamiczna motorów spirytusowych („dzielność"), określająca procent ciepła, która zamieniona zostaje w motorze na energię mechaniczną, znacznie większą, jak w innych motorach. W najlepszych motorach parowych można ją przyjąć na 15% siły kalorycznej węgla, w motorach benzynowych na 21%, przy motorach naftowych na 18—19%, a przy motorach spirytusowych na 33% odnośnej siły kalorycznej.

A więc zaoszczędza się znacznie tak, że to zaoszczędzenie przewyższyć może koszta spowodowane wyższą sumą spirytusu. Wreszcie wspomnieć należy o tem, że mniejsze niebezpieczeństwo przy manipulacyi ze spirytusem, w porównaniu z benzyna i nafta, jakoteż większa czystość (mniejsze zanieczyszczenie wentylów) i uniknięcie nieprzyjemnej woni przemawiają za motorami spirytusowymi.

Ogólne zapotrzebowanie spirytusu 90% obj. na 1 HP. i 1 godzinę wynosi przy największem obciążeniu 365 gramów (w motorze benzynowym 297 gr. benzyny). Przy obciążeniu motoru do połowy jego sprawności potrzeba 507 gr. spirytusu (względnie 434 gr. benzyny) jest to łatwo zrozumiałem, gdy się uwzględni efekt kaloryczny spirytusu i benzyny.

Od roku 1900—1904 było w Rzeszy Niemieckiej 2000 motorów spirytusowych w ruchu. Zapotrzebowanie w tym celu spirytusu wynosiło w roku 1902 — 1·3 miliona litrów, w r. 1903 — 2·4 mil. litrów. Niskie ceny spirytusu motorowego, wywarły naturalnie wpływ na rozpowszechnienie tych silnic. Cena ta wynosiła 15—16 fenigów za litr. W roku 1904 nastąpiło podrożenie o 10 fenigów za litr. Przy dawnych cenach była konkurencya z naftą i benzyną bezwzględnie możliwa — a mianowicie tak długo, jak się ceny spirytusu, nafty i benzyny miały do siebie jak 4 : 4,5 : 5 — spirytus musi być tańszy o 20% jak benzyna. Wyłoniła się przeto kwestya, czy nie można wynaleźć dodatku stosownego, któryby w mięszaninie ze spirytusem obniżył cenę tegoż, nie uszkadzając zresztą cennych jego własności. Dawniejsze próby wykazywały, iż spirytus motorowy znosi tylko dodatek nie większy jak 20% benzolu. Było to wówczas, gdy nie zwracano na to uwagi, iż potrzebna do wybuchu w motorze ilość powietrza musi być zmienioną stosownie do użytej mięszaniny. Fehrmann przeprowadził ścisłe próby z lokomobilą, używając następujących mięszanin:

1) 98 części ciężarowych spirytusu o 90% obj. i 2 części ciężarowych benzolu;

2) 90 części ciężarowych spirytusu o 90% obj. i 10 części ciężarowych benzolu;

3) 75 części ciężarowych spirytusu o 90% obj. i 25 części ciężarowych benzolu;

4) 50 części ciężarowych spirytusu o 90% obj. i 50 części ciężarowych benzolu.

Obciążenia były najrozmaitsze. Okazało się, że można używać mieszanin o wielkiej zawąrtości benzolu, zatrzymując kompresyę = 9·85 przy obciążaniu normalnem, że trzeba jedynie dostosować ilość doprowadzonego powietrza. O wynikach poucza następujące doświadczenie:

W tych liczeniach przyjęto efekt kaloryczny benzolu na 9550 j. c. a efekt kaloryczny spirytusu na 5500 j. c.

Że wydajność termodynamiczna przy zawartości 2% benzolu wypadła przy małem obciążeniu tak niska, to pochodzi ztąd, że z umysłu pozostawiono ilość powietrza taką samą, jak przy użyciu spirytusu bez benzolu.

Zresztą pouczają powyższe zestawienia, że wyzyskanie materyałów opałowych jest zawsze równie dobre. Trzeba tylko dostosować ilość powietrza. A więc należy zauważyć, iż gdy budowa motoru dostosowaną jest do pewnej mieszaniny, to nie należy składu tejże dowolnie zmieniać.

Zużycie gramow mięszaniny na HP i 1 godzinę:

| Obciążenie wyrażone w HP. | Zawartość procentowa benzolu, w mieszaninie ze spirytusem o 90% obj. | | | |
|---|---|---|---|---|
| | 2 | 10 | 25 | 50 |
| 22,20 | 346,1 | 319,7 | 283,4 | 247,5 |
| | 358,3 | — | 299,8 | 249,2 |
| 16,80 | 368,9 | 355,8 | 319,3 | 261,3 |
| | 379,6 | 362,0 | 320,1 | 277,1 |
| 12,10 | 428,7 | 389,3 | 354,0 | 305,3 |
| | — | — | 374,9 | 330,0 |
| 6,20 | 587,1 | 547,3 | 493,2 | 418,0 |
| | — | — | 533,9 | 437,6 |

Wydajność termodynamiczna w %.

| Obciążenie wyrażone w HP. | Zawartość procentowa benzolu, w mieszaninie ze spirytusem o 90% obj. | | | |
|---|---|---|---|---|
| | 2 | 10 | 25 | 50 |
| 22,20 | 32,7 | 33,5 | 34,2 | 34,0 |
| 16,80 | 30,7 | 30,1 | 39,4 | 32,2 |
| 12,10 | 26,4 | 27,1 | 27,4 | 27,5 |
| 6,20 | 19,3 | 19,5 | 19,7 | 20,1 |

Czy te mieszaniny nie spowodują przy długiem używaniu zasmarowania wentylów, o tem poucza próby długotrwałe, które się dokonywują.

Dodany benzol podnosi nieco efekt motoru. Wielkie podniesienie nie byłoby nawet pożądane, bo trzebaby motor znacznie silniej budować, coby powiększyło ciężar jego, oraz cenę jego i tak dość znaczną.

Dodatek benzolu ponad 50% nie powinien być podwyższony, bo motor wydziela wówczas charakterystyczną niemiłą woń, a wentyle się rzeczywiście smarują.

Benzol jest tańszy niż spirytus, a więc koszta ruchu bardzo się pomniejszają przy użyciu mięszaniny. W przypuszczeniu, że że 1 klg. benzolu kosztuje 24 hal., a 1 klgr. spirytusu 36 hal. — to przy użyciu mieszaniny pół na pół kosztowałoby 1 HP. na godzinę 8,16 hal., gdy użyciu spirytusu samego kosztuje przy powyższej cenie 13,32 hal. (D. k. n.)

---

# Związek gorzelń rolniczych.

Wiadomą jest rzeczą, iż produkcya spirytusu w Austro Węgrzech jest skontyngentowaną i wynosi w austryackiej połowie monarchii 1,017.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowanego rocznie rozdzielonego indywidualnie między gorzelnie istniejące, które uprawnione są tylko do wyrobu przyznanej im ilości, a to, co ponad tę ilość wyprodukują, podlega jako spirytus niekontyngentowany wyższej o 20 koron opłacie podatkowej. Spirytusu tego, którego część używa się w stanie denaturowanym do celów przemysłowych, część zaś jest eksdortowaną za granice państwa, wyrabia się około 500.000 hektolitrów rocznie.

W produkcyi spirytusu wyrabianego w krajach austryackiej monarchii Galicya zajmuje pierwsze miejsce. Galicyjskie gorzelnie rolnicze wyrabiają bowiem rocznie przeszło połowę, gdyż 530.000 hektolitrów spirytusu kontyngenowanego, co doliczywszy roczną produkcyę w Galicyi przeciętnie 100.000 do 120.000 hektolitrów spirytusu niekontyngentowanego, reprezentuje rocznie wartość 20 do 24 milionów koron. Z tego konsumuje Galicya około 100.000 hl. kontyngentu w stanie surowym, około 220,000 hektolitrów przerabiają krajowe rafinerye dla miejscowej konsumcyi, a reszta, to jest znowu 200.000 hektol. spirytusu kontyngentowanego i prawie cały spirytus niekontyngentowany sprzedawaną jest rafineryom zachodnim i tam konsumowaną, tak, iż w kwestyi handlu spirytusem zajmuje Galicya wyjątkowo korzystne stanowisko, bo posiada zbędny dla siebie, a niezbędny dla drugich towar, który może dowolnie i po bardzo korzystnych cenach spieniężyć.

Skutkiem jednakże braku organizacyi naszych 800 gorzelni rolniczych, które niejednokrotnie zdane były na łaskę i niełaskę odbiorców i spekulantów, nie było nigdy dotąd to wyjątkowe stanowisko Galicyi wyzyskane.

Wreszcie po wielu usiłowaniach powstał we Lwowie w kwietniu r. b. Związek przedsiębiorców gorzelni roln. zorganizowany, jako stowarzyszenie zarobkowo gospodarcze, które niewątpliwie zmieni stosunki.

Głównym zatem celem nowo powstałego „Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych“ jest zjednoczenie producentów i uzdrowienie targu spirytusowego.

Nowo powstały Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych w myśl statutów i regulaminu przyjmuje spirytus swych członków do komisowej sprzedaży na wspólny rachunek — wypłaca członkom zaliczki pod dogodnymi warunkami, a po zamknięciu roku obrotowego tę cenę, jako przeciętnie za każdy hektolitr drogą odsprzedaży uzyskał.

Nie pobiera od członków żadnego wynagrodzenia za oddane usługi, a jedynie z ceny za spirytus uzyskanej potrąca rzeczywiście poniesione koszta administracyi.

Po rozwinięciu się i ustaleniu będzie on zarazem podstawą, dla zorganizowania przemysłu rafinerskiego, który oddawna nie dawał dochodów z tytułu wy

nagrodzenia za proces rafinacyjny, mogącego zapewnić oprocentowanie i amortyzacyę włożonych kapitałów. Wynagrodzenia tego szukać musieli rafinerzy, gniotąc ceny surowca i spekulując tak przy zakupnach, jak przy sprzedażach. Skutkiem tego cena spirytusu konsumcyjnego od szeregu lat była u nas o 10 do 15 kor. na każdym hektolitrze niższą niż w Niemczech, a dalej spirytus podlegał u nas fluktuacyom, które odbijały się fatalnie na rolnictwie i rencie gruntowej.

Za przykładem Galicyi rozwinięto i w innych krajach austryackich, a nawet i na Węgrzech akcyę w kierunku zorganizowania producentów i rafinerów, co daje rękojmię, iż już w niedalekiej przyszłości nastąpi zupełna sanacya targu spirytusowego w Austryi.

Nowo powstały „Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych" opiera się pod względem finansowym na Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, tudzież na Banku hipotecznym we Lwowie i udziela, dzięki korzystnym układom, zawartym z powyższymi Bankami, zaliczek na spirytus członków (na $5^1/_4\%$). Zaliczki wynoszą obecnie po 30 kor. za każdy hektolitr spirytusu kontyngentowanego, a po 14 koron na spirytus niekontyngentowany. — Związek rozpoczął już pełną swoją działalność, zgłoszenia coraz liczniej napływają i potrzeba już tylko zrozumienia własnego interesu ze strony producentów, aby młoda instytucya stanęła na silnych podstawach i mogła tem samem oddać gospodarstwu krajowemu ogromne usługi.

---

## Korespondencya.

*Od zachodu — dnia 8 czerwca 1906.*

**To i owo o nas i naszym zawodzie.**

Za przykładem ogółu i ja zdrzemnąłem się. Opanowała mnie gnuśność umysłowa w połączeniu ze wstrętem do inkaustu i skrzypiącego pióra. Tem mi to łatwiej przyszło, że należę do ludzi spokojnych, nie cierpiących sprzeczki i polemiki, zaprawionej osobistą animozyą. Doświadczenie, odniesione przez p. Goldenberga jeszcze więcej odstraszyło mnie, bo i na cóż wkładać palce między drzwi, poco narażać się n. p. na „obosieczne" przycinki pp. Bucheltów i wielu innych ochotnych krytyków.

Przyrzekłem sobie nie pisywać żadnych rozpraw ani sprawozdań zawodowych, bo i dlaczegoż miałbym narażać się na miano „samochwalcy", albo i jeszcze gorzej. Ba — ale owa jakaś złowroga cisza, co zapanowała w malutkim światku naszym, rozbudziła mnie z mojego „dolce farniente". Nie mogę wytrzymać z ciekawości — muszę w jaki sposób zasięgnąć języka, co się też pomiędzy nami dzieje i na co się właściwie zanosi? W „Gorzelniku" czytam wciąż powtarzające się przypomnienia o zaległościach wkładek i prenumeraty, o apatyi członków Towarzystwa, o wyzyskiwaniu wydawnictwa przez czytających, a niepłacących, o zastoju w sprawach Towarzystwa, bo niema teraz nawet kto zwołać zgromadzenia, dalej o rozprószeniu się wydziałowych, zniechęcaniu się prezesa i o tylu innych niepocieszných rzeczach, że... że otrząsnąłem się i chwyciłem za pióro zardzewiałe. Po co właściwie — sam nie wiem. Skoro prezes, wydział, redakcya i kilku ruchliwszych członków niczego dokazać nie mogli w rozbudzeniu odrętwiałych nieszczęśliwców gorzelniczego zawodu, to cóż ja, nic nieznacząca jednostka uczynić mogę? — Czem zelektryzuje nerwy zgrubiałe, w jaki sposób zakołatam do ambicyi ludzi wcale nieambitnych, ludzi nie posiadających już w piersiach poczucia koleżeńskiego, poczucia obowiązku społecznego ani zawodowego, ludzi przetrzymających bezkarnie w kieszeniach swoich po owych kilka koron, które są nieodzownie potrzebne do utrzymania naszego honoru zawodowego i reputacyi zawodowców postępowo myślących. Każdy mieni się wprawdzie za coś lepszego od zwykłego rękodzielnika, rębacza, za-

robnika i posługacza ulicznego, twierdząc, że jego poziom umysłowy i społeczny stoi o wiele wyżej, ale w czyjem pojęciu? Chyba w jego własnem, bo czynami zaprzecza temu stanowczo i nieodwołalnie. Panowie patrzycie niby oczyma inteligentów, lecz nie widzicie i nie pojmujecie nawet tegoczesnego ruchu życiowego. Toż ów proletaryat pracy stoi o 1000% wyżej od nas w walce społecznej, bo stoi zorganizowany i świadomy swej siły zbiorowej i znaczenia w ruchu społecznym. Toż z nim liczą się rządy, parlamenty, stronnictwa i władcy, a z nami kto się rachuje, kto zwraca uwagę na nieudolność naszą? Nasze anemiczne stowarzyszenie postponują wszyscy, może pracodawcy nasi liczą się z niem, może powstała w ich umysłach bodaj na jedną sekundę — obawa przed solidarną działalnością naszą? Ilu nas jest — mniejsza o to — 500, 800 czy 1000, nic nie znaczymy i nie dorobimy się żadnego poważania ani u dołu, ani u góry, bo sami nie umiemy szanować siebie, sami nie możemy zdobyć się ani na odrobinę ofiarności na rzecz dobra spólnego ani na troszkę łączności w działaniu zjednoczonem. Nic też dziwnego, że „biorą nas djabli", że nas krok za krokiem wypierają i już niezadługo wyprą całkiem. Co nieżywotne, martwe, zgnuśniałe i na pół zbutwiałe, to w dzisiejszym ruchu życiowem nie zasługuje na pożałowanie, więc musi zmarnieć i ustąpić z pola żywiołom czynnym, rozumiejącym życie praktyczne. Wszelką siłę, odpiera się siłą. Siły materyalnej nie posiadamy, ale moglibyśmy i powinni posiadać siłę woli niezłomnej, siłę jednomyślnej łączności, zawodowo koleżańskiej.

Ot i nie miałem zamiaru rozpisywać się, a przecież uczyniłem inaczej. To, co się teraz pomiedzy nami dzieje, doprowadziło mnie do pasyi. I mało nas jest, i nieuskładaliśmy niczego, i pośrednictwa własnego nie posiadamy ni pomocy moralnej lub materyalnej i w końcu nie możemy zdobyć się na energię męzką. Rzuciłem wiązankę moich zapatrywań na całą naszą sprawę, ochotnie piszę się do wszelkiego spółdziałania w objawach zwrotu ku lepszemu pojmowaniu rzeczy, ale na czoło wysuwać się nie chcę i pozostanę nadal w cieniu, jako obserwator.

Bądź co bądź źle się dzieje Panowie Koledzy i koniecznie trzeba inaczej zabrać się do odrodzenia, do zjędrnienia zniewieściałych umysłów naszych, lecz czy to kiedy faktycznie nastąpi? Nie wiem — chyba się znajdzie ktoś, co potrafi nas przeobrazić na ludzi czynu i pracy umysłowej. *B. Ciekawy.*

## Ustawa przymusowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Jak wiadomo, rząd wniósł do parlamentu austryackiego w r. 1901 projekt ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem dla urzędników pryw. Projekt ten macerował się w Komisyi socyalno-politycznej Izby posłów przez lat cztery, gdzie go kilkakrotnie przerabiano, za każdym razem obcinając pożytki tej ustawy. Przeciw całej ustawie wystąpiła silna opozycya ze strony wielkiego przemysłu, właścicieli wielkich dóbr rodowych i socyalistów. Wreszcie udało się specyalnie wybranemu subkomitetowi komisyi opracować projekt kompromisowy, na który znaczna większość komisyi zgodziła się. Podzielono urzędników pryw. na sześć klas poboru płacy, rozpoczynając od 600 koron i dopuszczono do ubezpieczenia wszystkich począwszy od 18 aż do ukończonych 55 lat życia liczących. Dla starszych zaprojektowano rodzaj kapitałowego ubezpieczenia zapomogowego. Prawo do poboru renty inwalidy na wypadek nieudolności miał każdy po 10 latach należeniu i opłacania premii. Pracodawcy mieli opłacać $^2/_3$, a urzędnicy $^1/_3$ część premii ustanowionych i t. d. i t. d.

Kompromisowy projekt dawał wprawdzie nie wiele, lecz zawsze zapewniał

przyszłość inwalidom, emerytom, wdowom i sierotom, a co jeszcze ważniejsze w sposób przymusowy zniewalał pracodawców do świadczeń na te zabezpieczenia, zaś rozproszony dziś stan urzędników prywatnych organizował w zwartą falangę ludzi złączonych jedną spólną ideą ubezpieczenia.

W Izbie poselskiej uchwalenie projektu komisyi socyalno-politycznej poszło gładko i niemal bez oporu. W dniu 8. lutego b. r. ustawę uchwalono nawet z niektóremi poprawkami, korzystnemi dla urzędników pryw. — I zdawało się, że do urzeczywistnienia ustawy, do uzyskania sprawiedliwości społecznej nie wiele nam już brakuje. Izba panów, gdyby ją była uchwałą swoją zatwierdziła, a monarcha udzielił ustawie sankcyi, to tyloletnie zabiegi stanu urzędników pryw, mogły były już z rokiem 1908 być uwieńczone owocnym skutkiem.

Niestety — Izbie panów wydała się ustawa, uchwalona przez Izbę poselską za nadto hojną. Postanowiono ją zniweczyć, albo ponownie okroić „ad minimum". Wybrano znowu specyalną komisyę z 15-tu przedstawicieli magnackich fortun i wielkich industryerów, aby dokładnie rozpatrzyć na nowo, co i gdzie należy obciąć. Z wynikłej zwłoki w załatwieniu sprawy i z samolubnego zapatrywania możnych skorzystali socyaliści. Poruszyli całą falangę przychylnych partyi handlowców i posypały się petycye przeciw ustawie. Komisya Izby panów i referent jej prof. Bráf okroiła ustawę, wyrzucając z niej najniższę klasę poborów, czyli, że ubezpieczeniu podpadną teraz dopiero ci urzędnicy pryw., co pobierają ponad 900 koron wynagrodzenia wraz z emolumentami, wyeliminowano z niej całkowicie pomocników handlowych i werkmistrzów, a w końcu skreślono kapitałowe ubezpieczenie zapomogowe dla urzędników pryw., liczących w chwili wejścia ustawy w życie powyżej 55 lat życia, czyli najwięcej zasłużonych pracowników pominięto i pokrzywdzono. Tylko dla sierót świadczenia podwyższono.

Propozycya poprawek komisyi i prof. Bráfa została uchwaloną na plenarnem posiedzeniu Izby panów w dniu 8 b. m. Wobec tego ustawa powrócić musi znowu do Izby poselskiej do ponownego regulaminowego traktowania. Jaki los spotka tu tak długo już wyczekiwaną przez nas ustawę, nie trudno przewidzieć przy dzisiejszej konstelacyi parlamentarnej — pójdzie cała sprawa w odwłokę aż do następnej kadencyi. Reforma wyborcza kłopoty z ugodą węgierską, cały zastęp innych pilnych konieczności państwowych zepchną ją z porządku dziennego na szary koniec. Przy tem wszystkiem partya socyalistyczna nie spi i szukać będzie sposobów przeszkodzenia przychylnej dla naszej sprawy uchwale.

Jedyna nadzieja w tem, że obaj referenci ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych pp. Dr. Fort i Dr. Marchet — wielce stanowi urzędników pryw. przychylni — zostali w obecnym gabinecie ministrami. Skoro zechcą użyć swoich wpływów, to mogą sprawę przyspieszyć i uratować, bo kto wie, jak będzie wyglądała Izba posłów, wybrana po przeprowadzeniu reformy wyborczej. Czy w ogóle będzie ona przychylną ustawie o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych?

Na Walnem Zgromadzeniu Pols. Towarzystwa Gorzelniczego musimy poruszyć sprawę ustawy pensyjnej i powziąć odpowiedne do stadyum, w jakiem się wówczas znajdować będzie, rezolucye.

---

## Szematyzm i skorowidz gorzelń w Galicyi.

Pan Antoni Jenik, przewodniczący naszego Towarzystwa znowu przeprowadził żmudną a wielce dla przemysłu gorzelniczego użyteczna pracę przez zestawienie szematyzmu gorzelń w naszym kraju, według stanu dzisiejszego.

Jest to książka w formie 8-ki zawierając 96 stronic druku, podzielona na trzy części i zaopatrzona przedmową autora z dedykacyą dla JW. Eustachego Zagórskiego, właściciela dóbr, posła sejmowego i marszałka powiatu skałackiego.

I. część obejmuje szematyczny skorowidz wszystkich gorzelń galicyjskich, ułożony porządkiem alfabetycznym według miejscowości. Łatwo tam odszukać każdą gorzelnię, dowiedzieć się o jej właścicielu, względnie dzierżawcy, kierowniku, tudzież ile ma przyznanego kontyngentu wyrobu i na jakim obszarze pól. łąk i pastwisk funguje, a w końcu w jakim leży okręgu c. k. dyrekcyi skarbowej i poczty doręczającej.

Z szematyzmu tego widzimy, że obecnie posiada nasz kraj 815 gorzelń. Dział ten opracowany jest bardzo starannie i dokładnie.

II. część zawiera spis imienny członków Pol. Towarzystwa gorzelniczego, a to protektórów, czł. wspierających i rzeczywistych, a wreszcie skład obecnego zarządu Towarzystwa i delegatów okręgowych.

III. część daje przegląd różnorodnych firm interesowanych w przemyśle gorzelniczym.

Tej wielce pożytecznej pracy nie powinno brakować w żadnej gorzelni ani na biurkach zarządów dóbr i kantorów przemysłowych i fabrycznych. Skorowidz nabywać można po cenie 3 kor. (z przesyłką 3 kor. 35 hal.) w administracyi „Gorzelnika“ i u autora w Kołodziejowce. (p. Skałat).

## ROZMAITOŚCI.

— **Łatwa próba jęczmienia** na zawartość związków azotowych. Ilość związków azotowych w ziarnie jęczmienia ma większe znaczenie. Zawartość związków azotowych w ziarnie stoi w związku z fizycznemi jego własnościami i tak: szklistość przekroju ziarna jest oznaką większej zawartości połączeń azotowych. Wedle ściśle przeprowadzonych rozbiorów, wiemy, że jęczmień o całkowicie mącznym przekroju zawiera 1·16%, o pół szklistym 1·59%, zaś o całkiem szklistym 1·70% związków azotowych. Osadzenie z przekrojów ziarn naturalnych o zawartości połączeń azotowych nie daje pewnych wyników, dopiero można to ocenić dokładniej, skoro się je do próby nieco przysposobi. Bywają ziarna, których szklistość jest przejściowa, tak, że w moczeniu okazują później całkowicie mączny przekrój. Starano się też używać różnych fizycznych środków pomocniczych. aby dojść do możności wyszukania najwięcej do rzeczywistej prawdy zbliżonego sposobu oznaczenia zawartości w jęczmieniu związków azotowych. Pan Edw. Jalowetz używał do oznaczenia bardzo pojedyńczego sposobu przy różnych odmianach jęczmienia browarnianego i tak: Garść jęczmienia zalewał w kolbie szklannej wodą, następnie gotował przez kwadrans w kąpieli wodnej, poczem wysuszał ziarna między bibułą i bądź zaraz, bądź po niejakim czasie robił przekroje ziarn. Zdaniem p. Jalowetz najodpowiedniejszym środkiem pomocniczym przy tych próbach okazał się formaldehyd.

W kolbie szklannej o długiej szyjce (100 $cm^3$) zalewa się ziarna jęczmienia 40·% formaldehydem, zamknąwszy szyjkę korkiem z małem wycięciem gotuje się, ziarna w kąpieli wodnej przy średniem wrzeniu przez 30 minut. Następnie wymywa się ziarna kilkakrotnie wodą zimną z formaldehydu i wysusza w bibule. Przekroje można robić zaraz albo po chwili pozostawienia ziarn na powietrzu. Wygląd powierzchni przekrojowej okazuje się wielce harakterystycznie, tak, że nawet mało wprawny badacz może należycie ocenić jakość ziarna. Powierzchnia przekroju posiada niemal u wszystkich ziarn wązki pasek o wyglądzie gumowym. W ziarnach uszkodzonych lub cienkich ów klejowaty wygląd dochodzi aż do środka. Na zewnątrz owego paska okazuje się w przekroju powierzchnia, albo wyraźnie mączna (biała) albo też całkowicie szklista.

Pomiędzy temi dwoma przeciwnościami łatwo uwidoczniają się powierzchnie przekroju w połowie lub w części mącznie albo też szklisto wyglądające. Wobec tego łatwo można skonstatować, czy i o ile ziarna są więcej lub mniej mączne, względnie szkliste, a tem samem czy zawierają mniejszy lub też większy procent związków azotowych. Na wstępie oznaczona procentowość związków azotowych w jęczmieniu odnosi się do prób, przedsiębranych z formaldehydem.

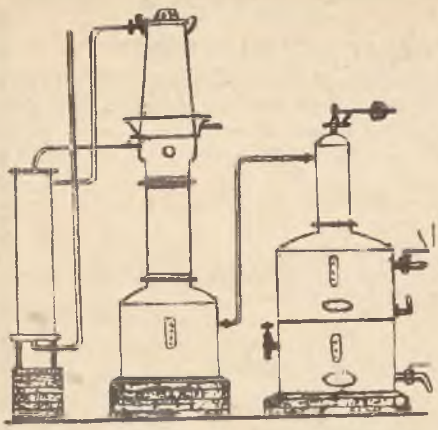
Opisany sposób nadaje się bardzo łatwo do oceny jęczmienia, jest on dosyć pospiesznym, gdyż umożliwia przeprowadzenie kilku prób w ciągu godziny. Zaleca się przeto metodę p. Jalowetz'a wszystkim rolnikom a szczególniej kierownikom gorzelń.

Drobniejsze ziarna jęczmienia należy króciej gotować (20—25 minut). Sposobem tym można również oznaczać zawartość związków azotowych w ziarnie pszenicy, która gotuje się tylko około 20 minut.

(Wiener Landwirtschaftliche Zeitung).

## Drobne ogłoszenia!

Patent Nr. 22.826.



Deflegmator ustawiony na alembiku.

# Nowość w destylacyi sprytusu!

Najnowszej konstrukcyi, najlepszy i najtańszy **deflegmator** do destylacyi zacierów w **aparatach ciągłych** i o ruchu peryodycznym

pomysłu: **Franciszka Latawca**

kierownika gorzelni i fabryki krochmalu w **Siebieczowie o. p. Moszków** (Galicya).

**Patent na Austro-Węgry i Rosyę.**

**Deflegmator Latawca** daje się łatwo przystosować do każdego aparatu destylacyjnego, posiada wszelkie zalety, daje spirytus na 92—94° Trall a w godzinie 140—150 litrów!

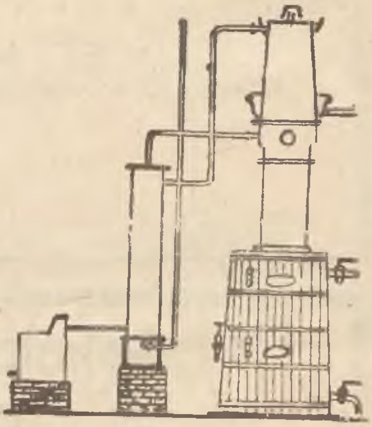
**Zalety deflegmatora:**

Konstrukcya pojedyncza, obsługa łatwa, spirytus wygotowuje zupełnie z zacieru, największa wytrzymałość. **Oszczędność** w opale — zużywa mało pary i wody (para powrotna).

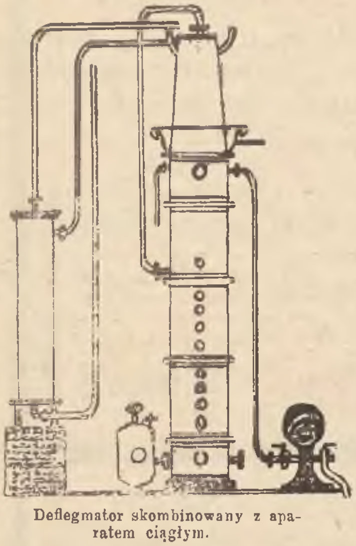
**Cena niższa** niż każdego innego aparatu. Zatkanie wykluczone.

Daje się zastosować do każdego rodzaju zacieru.

Koszt zastosowania **deflegmatora** patentowanego do każdego aparatu destylacyjnego jest nieznaczny, zwłaszcza, że staje się przy nim zbędnym wygrzywacz, alembik, kolony spirytusowe lub talerze. Przy dostarczeniu deflegmatora wartość usuniętych, wymienionych wyżej przyrządów starych przyjmuje się w rachunku.



Deflegmator ustawiony na kotle odpędowym.



Deflegmator skombinowany z aparatem ciągłym.

Prawo do przyjmowania zamówień posiada wyłącznie tylko wynalazca

## Franciszek Latawiec,

kier. gorzelniany

w **Siebieczowie o p. Moszków** (Galicya), gwarantując za dobre wykonanie przyrządu i termin dostawy.

# 5 deflegmatorów już w ruchu — funkcyonują znakomicie!